

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Posadzając mnie o aprioryczną nieprzychylność, ks. Stanisław Ziemiański stawia zarzut, którego nie może udowodnić i którego ja dowodami nie mogę obalić, gdyż dotyczy postawy subiektywnej. Mogę jedynie powiedzieć — kto chce, niech wierzy — że do czytania omawianej książki zabrałem się z zacięciem i życzliwością. Ze wynik tej lektury różnił się od refleksji P. Trzebuchowskiego, to już inna sprawa.

Przechodząc do szczegółów, jest rzeczą jasną, że w krótkim omówieniu historycznym nie można powiedzieć wszystkiego, ale tym bardziej trzeba wyważyć proporcje tego, o czym się pisze. Z kilku moich uwag ks. St. Ziemiański wybrał tę, która dotyczy Dunsza Szkota i zarzuca mi, że wprowadzam w błąd czytelników apodyktycznie twierdząc, iż Duns Szkot jest czołową postacią woluntaryzmu. Na poparcie cytuję autorytety — mogę zrobić to samo: „Stanowisko Szkota jest najpełniejszą postacią doktryny woluntarystycznej” (G. Brett: „Historia psychologii”, Warszawa 1969, s. 254). Podobne opinie można znaleźć u W. Tatarkiewicza, E. Gilsona i wielu innych historyków filozofii.

Sprawa filozofii chrześcijańskiej. Wniosek, iż „Autor daje do zrozumienia, że tylko tomizm jest filozofią chrześcijańską w ścisłym sensie”, wyciągnąłem nie z jednego zdania, ale z całego rozdziału. Autor — ks. R. Darowski mówi, że „w szerokim znaczeniu” filozofia chrześcijańska zawiera wiele kierunków, ale omawia tylko tomizm, co może nasunąć wniosek, że tylko tomizm jest filozofią chrześcijańską w ścisłym znaczeniu.

Problem ciała ludzkiego. Ks. R. Darowski na tej samej stronie pisze o ciele jako materii pierwszej i jako organizmie biologicznym (s. 30). Powoduje to podejrzenie, że traktuje ciało jako substancję, przed czym przestrzega S. Swieżawski, cytowany właśnie przez ks. St. Ziemiańskiego.

Problem nauki. We współczesnej metodologii na ogół przyjmuje się, że w ramach poznania racjonalnego funkcjonuje poznanie naukowe, którym określa się takie dyscypliny, jak np. fizyka, psychologia itp. (por. angielski i francuski termin „science”), oraz poznanie filozoficzne (por. St. Kamiński: „Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk”, Lublin 1970). Przypuszczam, że takie pojęcie jest dziś bardziej rozpowszechnione niż „tradycyjne” i chyba nie ma w tym żadnego ducha pozytywistycznego. Nieprecyzyjne używanie pojęć może nasunąć przypuszczenie, że filozofia nie różni się zasadniczo od innych typów poznania lub że nieśmiertelność duszy została stwierdzona np. przez psychologię.

Jeśli chodzi o zaliczenie Leibniza do okazjonalistów, to ks. St. Ziemiański powołując się na Wł. Tatarkiewicza sam rozstrzyga spór na moją korzyść, gdyż właśnie prof. W. Tatarkiewicz w swojej „Historii filozofii” nie umieszcza Leibniza w rozdziale poświęconym okazjonalistom.

W recenzji wyraziłem się z dużym uznaniem o artykule ks. J. Popiela. Żadnego zarzutu nie zgłaszałem, jedynie nawiązując do artykułu M. A. Krapca „Tajemnica czy absurd w ostatecznym tłumaczeniu świata?” podkreśliłem dyskusyjność proponowanego rozwiązania. O niedorzeczności mowy nie było.

Ponieważ o innych zarzutach ks. St. Ziemiański nie wspomina, więc rozumiem, że się z nimi zgadza. Natomiast ja zgadzam się z ks. Ziemiańskim, że moje zarzuty nie są bezdyskusyjne. Na szczęście w filozofii problemów bezdyskusyjnych nie ma, o czym świadczy choćby nasza dyskusja.

Jerzy W. Gałkowski
Lublin